

**KONTAKTY POLSKO-AMERYKAŃSKIE
W SPRAWIE ZŁOTA BANKU POLSKIEGO
1940-1945**

We wrześniu 1939 r. zasoby złota Banku Polskiego (BP) o łącznej wartości 436,6 mln zł (o równowartości około \$87 mln) – traktowane przez władze Rzeczypospolitej jako swego rodzaju »skarby narodowe« – zostały pomyślnie ewakuowane z kraju i w październiku tegoż roku zostały złożone w skarbcu lokalnego oddziału Banku Francji w Nevers. Następnie w czerwcu 1940 r. – w obliczu faktycznej klęski Francji – jej władze, ignorując sugestie tak Banku Polskiego, jak i rządu RP na uchodźstwie, przetransportowały rzeczzone zasoby do Francuskiej Afryki Zachodniej (AOF) i ulokowały je najpierw w Dakarze, a następnie na Saharze w forcie Kayes. Czynniki polskie – tak w tygodniach poprzedzających ów krok, jak i potem – podejmowały energiczne zabiegi polityczno-dyplomatyczne zmierzające do odzyskania faktycznej kontroli nad zasobami złota i fizycznego ich przemieszczenia do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Jednakże już jesienią 1940 r. tak rząd RP, jak i władze Banku zdały sobie sprawę z tego, że żadne rokowania, nawet wsparte życzliwą pomocą brytyjską, nie przyniosą stronie polskiej pomyślnych rezultatów. W tym stanie rzeczy ostatecznie przeważała koncepcja wszczęcia w Stanach Zjednoczonych procesu sądowego, którego wynikiem miałyby być prawomocna decyzja sądów amerykańskich nakładająca areszt na – odpowiadające rozmiarom zasobów złota Banku Polskiego – zapasy tego kruszcu Banku Francji w USA¹. Od początku rodziło to szereg trudności natury proceduralnej. Pierwszą był brak nad Tamizą filii poważnej amerykańskiej kancelarii prawniczej. Po drugie należało założyć w Stanach Zjednoczonych spółkę akcyjną, która formalnie pozwałaby Bank Francji².

W styczniu 1941 r. powrócił do Londynu z podróży służbowej do USA radca przy Ambasadzie RP Józef Ruciński. W rozmowie z ministrem skarbu Henrykiem Strasburgerem zwrócił uwagę na to, że o całej sprawie wie już zarówno Departament Skarbu, jak i Federal Reserve Bank. Nie omieszkął przy tym zaznaczyć, iż obie instytucje czerpią wiadomości ze źródeł pośrednich, od Brytyjczyków i Francuzów. Należałoby zatem przedłożyć władzom amerykańskim memoriał obrazujący całą kwestię. Miał on stanowić punkt wyjścia ustnej akcji polityczno-dyplomatycznej. W jej trakcie należałoby uświadomić Amerykanom, że Brytyjczycy byli zobowiązani się poprzeć starania polskie o uzyskanie równowartości złota z lokat Banku Francji w Kanadzie. Zarazem należałoby czasowo zwlekać z podejmowaniem jakichkolwiek kroków prawnych na terenie amerykańskim. Przypomniawszy, że członkowie rządu Vichy dawali do zrozumienia, iż Berlin wywiera na nich naciski, by przekazać jej złoto polskie, podobnie jak miało to miejsce w wypadku złota Narodowego Banku Belgii (NBB). Nalegał zatem zabieganie – za pośrednictwem dyplomacji amerykańskiej – o uzyskanie jasnej deklaracji władz Państwa Francuskiego,

1 Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej cyt. IPMS), KOL. 82 (Jana Ciechanowskiego) /23c, k. 9; W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939-1950*, Kraków 2000, s. 236.

2 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), Bank Polski (dalej cyt. BP), t. 318, k. 122, 132-133.

że złoto zostanie w całości zwrócone Bankowi Polskiemu, a przynajmniej, że nie zostanie wydane Niemcom. Podjęcie próby nakłonienia – za pośrednictwem administracji prezydenta Franklin D. Roosevelta – władz Vichy do odblokowania złota francuskiego znajdującego się w AOF przy równoczesnym zabezpieczeniu na nim pretensji polskich. Wreszcie sugerował eksponowanie faktu, że złoto BP ma służyć intensyfikacji wysiłków wojennych sprzymierzonych³.

W rezultacie 10 lutego 1941 r. min. Strasburger poinformował gen. Sikorskiego o próbach rozeznania sytuacji na gruncie amerykańskim. Równocześnie szybka ewolucja stanowiska Waszyngtonu w kierunku proaliantkim skłoniła go do delegowania do Ameryki jednego z dyrektorów BP Zygmunta Karpińskiego. Jego zadaniem miało być kompleksowe wyjaśnienie sytuacji tak politycznej, jak i prawnej, co winno umożliwić rządowi RP podjęcie trafnej decyzji. Obawiano się zwłaszcza tego, że ewentualny proces w USA osłabiłby stanowisko Polski w stosunkach z Francją i Wielką Brytanią. Nadto należało zastanowić się nad szerszym kontekstem procesu, byłby on bowiem wytoczony Bankowi Francji, a to rząd Republiki skierował do AOF okręt ze złotem. Wreszcie pozostawały względy natury formalno-prawnej. Czy BP będący spółką zagraniczną mógł przed sądami amerykańskimi dochodzić swych praw wobec Banku Francji, który także był spółką zagraniczną?⁴

Niezależnie od tych pytań 20 lutego tego roku radca finansowy przy Ambasadzie RP w Waszyngtonie Janusz Żółtowski depeszował do Londynu, podkreślając doniosłość kroków poczynionych przez stronę belgijską, która już formalnie była się zdecydowała na wszczęcie w Stanach Zjednoczonych procesu przeciwko Bankowi Francji. Żółtowski podkreślał w tym kontekście, iż po pierwsze Belgowie przewyżniają bariery proceduralne, a po drugie kreują – jakże istotny w świecie anglosaskim – precedens prawny. Następnie w drugiej połowie marca amb. RP w USA Jan Ciechanowski donosił, że zreferował w Departamencie Stanu zagadnienie wystąpienia Polski na drogę prawną przeciwko Francuzom. Jego rozmówca nie zgłaszał wobec tego żadnych zastrzeżeń⁵.

Tymczasem strona polska, a zwłaszcza władze BP prowadziły w sprawie losów złota liczne konsultacje. Mnożące się wątpliwości przeciął 28 kwietnia 1941 r. premier gen. Władysław Sikorski oznajmiając, iż „[...] w sprawie odzyskania [złota – przyp. W.R.] nie godzę się na politykę dalszego oczekiwania. Zamierzona akcja w St[anach] Zjednoczonych wzmoże jedynie szanse porozumienia się z Rządem Francuskim. [...] powołuję dla tej sprawy komitet w składzie: [Adam] Koc – przewodniczący, Żółtowski i Karpiński – członkowie. Komitet działa samodzielnie pod warunkiem jednomyślności. W razie rozbieżności decyduje Ambasador, informowany stale o pracach”⁶. Ostatecznie wysłannik BP dyr. Karpiński przybył do Nowego Jorku 28 maja 1941 r. Na przełomie maja i czerwca zdecydowano, że proces prowadzić będzie ciesząca się renomą kancelaria Sullivan & Cromwell. Za powierzeniem jej tej sprawy przemawiało także i to, że prowadziła ona już precedensowy proces NBB przeciwko Bankowi Francji. Równocześnie FRB zastrzegł sobie absolutną neutralność w nadciągającym sporze. Zarazem jednak sygnały nadchodzące z US Treasury jednoznacznie wskazywały aby fundusze francuskie – zablokowane

3 Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej cyt. BN) 82 605, k. 78; BN, Dokumenty dotyczące przewozu złota z Francji do Dakaru, akc. 10 621, AAN, BP t. 588, k. 9-10.

4 Z. Karpiński, *O Wielkopolsce, złocie i dalekich podróżach. Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 241-242.

5 AAN, BP, t. 588, k. 22; BN 82 605, k. 80.

6 AAN, BP, t. 588, k. 52.

formalnie już uprzednio przez stronę amerykańską na mocy „Freezing Order” – mogły być objęte aresztem cywilnoprawnym⁷.

W tym stanie rzeczy kolejne kroki należały do adwokatów. Zredagowali oni trzy zasadnicze dokumenty. W pierwszym przenoszono roszczenia BP na dwu cesjonariuszy będących rezydentami Stanu Nowy Jork: Zygmunta Stojowskiego i Romana Majewskiego. W drugim zobowiązywali się oni do prowadzenia sprawy i przekazywania mocodawcom wszelkich sum uzyskanych ewentualnie w wyniku procesu. W trzecim BP zobowiązał się wobec powierników do ponoszenia wszelkich kosztów procesu⁸. Pozwoliło to Radzie Ministrów RP na powzięcie na posiedzeniu w dniu 14 sierpnia 1941 r. formalnej uchwały o wystąpieniu w Stanach Zjednoczonych na drogę sądową przeciwko Bankowi Francji. Min. Strasburger, referujący ten punkt obrad, przynaglał do pośpiechu, jako że jego zdaniem: „[...] pogorszenie się stosunków pomiędzy Waszyngtonem a Vichy może nam utrudnić uzyskanie aresztu na złoto”. W dalszej części swego wystąpienia wyjaśnił zebranym, iż „Proces wytoczyć może jedynie obywatel amerykański [...] Musi to być osoba fizyczna, a nie prawna.” Następnie dodał uspokajająco: „Ryzyko przywłaszczenia złota przez przedstawione osoby nie istnieje ze względu na odpowiednie zastrzeżenia bankowe”⁹.

Władze BP, mimo że formalna decyzja już zapadła, starały się jednak uzyskać dodatkowe wyjaśnienia ze strony MSZ, tym bardziej że były premier Belgii Paul Van Zeeland oferował swe pośrednictwo w rozmowach z czynnikami Państwa Francuskiego. Bankowcy starali się w ten sposób zapewnić sobie możliwość zmiany obranego już kursu, gdyby sprawy w Stanach Zjednoczonych przybrały niekorzystny obrót. MSZ podzielało stanowisko Banku, że wystąpienie na drogę sądową nie może blokować wystąpienia strony polskiej z ponownym żądaniem wydania złota, gdyby taka możliwość się pojawiła¹⁰. Ostatecznie pozew BP przeciwko Bankowi Francji został wniesiony do sądu Stanu Nowy Jork 3 września 1941 r. i jeszcze tegoż dnia wydał on postanowienie o nałożeniu aresztu na stosowną część zasobów złota pozwanego – w wysokości \$64 mln – zdeponowanej w nowojorskiej siedzibie FRB¹¹.

Francuzi rzecz jasna nie zamierzali ustępować pola. Ich pełnomocnik prawny kancelaria Coudert Brothers głosił niekompetencję sądów amerykańskich. Wskazywano przy tym jakoby w porozumieniu między obu Bankami – w razie sporów – do ich rozstrzygania predestynowane były sądy paryskie. Nadto wytoczono zarzut, że amerykańskie ustawodawstwo nie dozwala na pozywanie przed sąd przedsiębiorstw użyteczności publicznej, które nie mają swej siedziby w danym stanie. Sąd pierwszej instancji odrzucił tę argumentację już 8 września, sąd odwoławczy 10 października tego roku, a w trzeciej (Court of Appeals) podtrzymano dwie poprzednie decyzje 5 marca 1942 r. Należy w tym kontekście zaznaczyć, iż strona polska – tak władze BP, jak i aparat dyplomatyczny – dokładała starań, by stawie tej nadać możliwie mały rozgłos w mediach¹².

Niezależnie od postawy Polaków następowały dalsze kroki proceduralne. 16 września 1941 r. FRB przesłało szeryfowi pismo weryfikujące posiadanie przez niego aktywa

7 W. Rojek, *op.cit.*, s. 252, 257.

8 AAN, BP, t. 591, k. 6; BN, 82 605, k. 83.

9 Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej (dalej cyt. PPRM), red. nauk. serii M. Zgórnjak, t. III: czerwiec 1941-grudzień 1941, oprac. W. Rojek, A. Sucheitz, Kraków 1996, prot. nr 81, s. 144-145.

10 W. Rojek, *op.cit.*, s. 273.

11 AAN, BP, t. 340, k. 11-12, t. 341, k. 7; Z. Karpiński, *op.cit.*, s. 250.

12 BN, 82 606 I, k. 217; AAN, BP t. 340, k. 18-19.

Banku Francji. Niemal równocześnie Francuzi wystąpili pod adresem NBB z sugestią, by zwolnić znaczną część zaaresztowanej sumy, jako że pragnęli w ten sposób regulować swe zobowiązania na terenie USA. Nie oznaczało to wszakże, że – z formalno-prawnego punktu widzenia – roszczenia Banku Belgii do rekompensaty całości poniesionych strat są bezzasadnie, sugestia ba miała bowiem raczej techniczny charakter. Belgowie przychyliłi się do tej koncepcji, bowiem ich adwokaci utrzymywali, że sąd mógłby sam podjąć takową decyzję. Wobec tego dyr. Karpiński mniemał, że BP winien bez dyskusji pogodzić się z analogicznym żądaniem, gdyby takowe zostało formułowane także pod jego adresem¹³.

Tymczasem nastąpiły formalnie komplikacje w konflikcie polsko-francuskim. Otóż szeryf musiał wejść w posiadanie spornych sum w ciągu 90 dni od daty nałożenia aresztu. Niedopełnienie tego obowiązku sprawiało, że areszt tracił ważność z mocy prawa. Sąd mógł jednak prolongować areszt na kolejny analogiczny okres. Było to o tyle istotne, że oczekiwano rozstrzygnięcia sądów kolejnych instancji w procesie belgijsko-francuskim. Sullivan & Cromwell zaniedbało jednak doręczenia stosownej prośby. Stąd do przygotowania odpowiednich dokumentów przystąpiono w nocy z 11 na 12 grudnia 1942 r. i od razu złożono na sędziemu, który na szczęście „od ręki” wydał pomyślną dla BP decyzję, wszakże – z formalnego punktu widzenia Bankowi Francji wytoczono aż dwa procesy: 3 września i 12 grudnia, wszakże pracownicy Sullivan & Cromwell zamierzali doprowadzić do ich połączenia.

W pierwszych dniach grudnia 1941 r. należało się spodziewać formalnej odpowiedzi adwokatów Banku Francji na roszczenia BP, jednakże 8 tegoż miesiąca osiągnięto porozumienie zakładające, że Francuzi wstrzymają się z deklaracją do czasu rozstrzygnięcia – w postępowaniu belgijsko – francuskim – czy sądy amerykańskie są właściwe. Gdyby sąd trzeciej instancji (Court of Appeals) podtrzymał dotychczasowe orzeczenia, to Bank Francji zobowiązał się do pogodzenia się z tym stanowiskiem także w swym sporze z BP. Względy proceduralne powodowały, że decyzja w sprawie casusu belgijskiego odsuwała się w czasie i wobec tego Francuzi i Polacy przedłużyli 2 marca 1942 r. ważność tej bilateralnej ugody. Równocześnie – u schyłku roku 1941 – strona polska liczyła się z polubownym załatwieniem całej sprawy. W konsekwencji lobowała wówczas w Kongresie stanowym za uchwaleniem specjalnej ustawy, ustalającej – w wypadku przedmiotu sporu o znaczącej wartości – maksymalne wynagrodzenie dla szeryfa na poziomie \$10 000. Zasadę tę wprowadzono także w sytuacji, gdy obie strony osiągnęły porozumienie. Było to istotne, bowiem do tej pory funkcjonowała zasada, że wysokość opłaty wynosiła 1% wartości spornych sum i nie określała górnego pułapu opłaty. Akt ten został jednak zawetowany przez gubernatora i dopiero ponowne jego uchwalenie w 1942 r. nadało mu moc prawną¹⁴.

Wiosną 1942 r. doszło do proceduralnego przełomu. Otóż 5 marca Sąd Apelacyjny oddalił zarzuty Banku Francji w jego sporze z NBB. W rezultacie proces BP z Bankiem Francji wszedł w fazę merytoryczną. Adwokaci strony francuskiej stanęli przed sądem i udzielili odpowiedzi na skargę powoda, rzecz jasna negując większość jego zarzutów. W rezultacie Polacy winni byli wystąpić do sądu o wyznaczenie rozprawy merytorycznej, jednak – za radą Sullivan & Cromwell – postanowili tego nie czynić. Zdanie prawników ta pasywna postawa nie mogła pociągnąć za sobą żadnych negatywnych następstw. W tym okresie zaniepokojenie Polaków wywoływała procedura, w myśl której pojawiła się moż-

13 W. Rojek, *op.cit.*, s. 277-278.

14 AAN, BP, t. 340, k. 21; BN, 83 605, k. 98; 82 606, k. 97.

liwość rozstrzygnięcia pozwu przeciw zagranicznemu dłużnikowi przed sądami amerykańskimi bez przelewania zajętych formalnie przez sąd wartości na rzecz szeryfa. Stanowiło to dla strony polskiej okoliczność wielce niekorzystną, bowiem podważało najistotniejszy motyw wszczęcia sporu sądowego – uzyskanie zabezpieczenia w formie aresztu. Wynikało to z faktu, że merytoryczna strona procesu była czasochłonna i skomplikowana, a forma »ograniczonego aresztu« nie przyznawała stronie polskiej pierwszeństwa roszczeń przed innymi potencjalnymi powodami. Na szczęście dla BP proces z Bankiem Francji był od maja 1942 r. *de facto* zawieszony, bowiem Francuzi oświadczyli, że okoliczności wojenne uniemożliwiają ich adwokatom porozumienie się z mandatariuszem¹⁵.

Do przełomu doszło dopiero wówczas, gdy okoliczności umożliwiły wysłannikowi BP mjr. Stefanowi Michalskiemu udanie się do Algieru i prowadzenia tam bezpośrednich rozmów z władzami francuskimi. Mjr Michalski dotarł tam już 13 lutego 1943 r. W tym stanie rzeczy prowadzono równocześnie rozmowy w dwu miejscach: Nowym Jorku i Algierze. Negocjacje w Stanach Zjednoczonych były żmudne, zwłaszcza zważywszy na fakt konieczności wyjaśniania wielu szczegółowych kwestii między Nowym Jorkiem, Londynem i Algierem, co w warunkach wojennych było procesem złożonym, a zarazem czasochłonnym. Nadto należało kroki obu stron, to jest polskiej i francuskiej dostosować do formalnych wymagań amerykańskich. Wreszcie całą sprawę dodatkowo wikłały następujące elementy: a) umowę zasadniczą podpisać miano w Algierze, ale jej formalnoprawne następstwa skutkować miały w USA; b) ugoda algierska zawierana była z reprezentantami Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (CFLN), ale deklaracje prawne w Nowym Jorku dotyczyć miały procesu z Bankiem Francji, a więc stroną trzecią, których przedstawicieli nie było w Algierze; c) imieniem strony polskiej skargę wnieśli formalnie powiernicy, a nie BP i to oni występowali przed sądem; d) adwokaci strony francuskiej pierwotnie otrzymali mandat od Banku Francji, a w nowej sytuacji mieli działać na zlecenie CFLN¹⁶.

Ostatecznie wstępnie porozumienie między adwokatami obu stron osiągnięto 22 października 1943 r. Jednym z kluczowych jej punktów było pozyskanie współdziałania szeryfa, co w praktyce oznaczało uzyskanie zdjęcia aresztu nałożonego swego czasu na aktywa Banku Francji przy jednoczesnym wydatnym zmniejszeniu należnych z tego tytułu opłat. Sprawa nie była jednak prosta. 8 listopada tegoż roku szeryf zażądał kwoty \$640 000 plus 1% odsetek prawnych należnych od przedmiotu sporu od 1 czerwca 1940 r. Nie był przy tym skory do żadnych pertraktacji. W takim stanie rzeczy doszło do interwencji amb. Ciechanowskiego u burmistrza Nowego Jorku. W jej wyniku szeryf zgodził się na wykonanie ugody, wszakże pod warunkiem złożenia w jednym z nowojorskich banków kaucji w wysokości \$850 000¹⁷.

Umożliwiło to zawarcie formalnej ugody między adwokatami obu stron. 10 i 11 stycznia 1944 r. podpisano w tej sprawie szereg dokumentów. Tymczasem 17 grudnia 1943 r. zawarto porozumienie w Algierze pomiędzy CFLN a BP. Najważniejszymi elementami ugody nowojorskiej były: a) porozumienie warunkowe, w myśl którego obie strony złożyć miały na ręce ustanowionego wówczas powiernika Paula Fullera będącego prawnikiem

15 AAN BP, t. 340, k. 23; t. 341, k. 8-9.

16 PPRM, t. V: wrzesień 1942-lipiec 1943”, oprac. W. Rojek, A. Sucheitz, Kraków 2001, zał. nr 179 do prot. 179, s. 460-462; prot. 184, s. 493-494, 497-498; PPRM, t. VI: lipiec 1943-kwiecień 1944, oprac. W. Rojek, A. Sucheitz, Kraków 2003, s. 267-268; W. Rojek, *op.cit.*, s. 288.

17 BN, 82 605, k. 195; AAN, BP, t. 594, k. 6-7, t. 342, k. 12.

dokumenty o przejęciu złota. Ten miał zrobić z nich użytek z chwilą otrzymania urzędowego poświadczenia, że skrzynki ze złotem zostały fizycznie wydane stronie polskiej; b) decyzja w sprawie wycofania skargi, co oznaczało nadto zniesienie aresztu; c) projekt stosownej uchwały sądu kasującej skargę polską i areszt na złocie Banku Francji. Należy nadmienić, iż na rzeczonym projekcie radca prawny szeryfa poczynił adnotację, że zgadza się z treścią projektu. Dalsze części porozumienia znalazły się poza gestią Fullera. Oznajmiano w nich: a) złożenie wspomnianej wyżej kaucji nastąpi w Bank of New York, a Bank ten wypłaci szeryfowi kwotę przyznaną mu orzeczeniem sądu lub wynegocjowaną w formie ugody między stronami. Ewentualną nadwyżkę miano zwrócić adwokatom Sullivan & Cromwell; b) zawarto odrębną umowę między powiernikami a FRB, który rzeczoną kaucję przyjął¹⁸.

Tymczasem mjr Michalski wręczył dyrektorowi finansów AOF protokół przejęcia złota. Ten z kolei przekazał go do uwierzytelnienia konsulowi USA w Dakarze Johnowi Goodyear'owi. Następnie przesłano ten egzemplarz do Stanów Zjednoczonych amerykańską walizą dyplomatyczną. Wreszcie, po złożeniu stosownych dokumentów na ręce Fullera ten ostatni telegraficznie zawiadomił o tym tak CFLN, jak i mjr. Michalskiego. W rezultacie 3 marca 1944 r. mjr Michalski pokwitował odbiór skrzynek ze złotem. Kilkanaście dni później fotokopia tego dokumentu dotarła do rąk Fullera, który z kolei na tej podstawie wniósł do sądu wniosek o umorzenie sprawy i zniesienie aresztu. Postępowanie sądowe umorzono decyzją sądu z 22 marca tegoż roku¹⁹. Formalnie zamknęło to kwestię sporu sądowego.

Pozostały jednak jeszcze dwie sprawy wymagające uregulowania. Pierwsza to kwestia należnej szeryfowi opłaty. Adwokaci Sullivan & Cromwell dążyli do tego, by jej wysokość znacząco obniżyć – do kwoty \$ 10 000. W rezultacie w pierwszej połowie 1944 r. stało się to przedmiotem odrębnego sporu sądowego. Rozprawa w tej sprawie odbyła się 5 czerwca tego roku. Sąd I instancji przychylił się do sugestii wnioskodawcy. Szeryf rzecz jasna odwołał się od tego orzeczenie, ale w II instancji – w listopadzie 1944 r. – sąd ponownie podzielił stanowisko BP. Amerykanin odwołał się wobec tego do Sądu Najwyższego, który dopiero w maju 1945 r. definitywnie przyznał rację Polakom. Drugi problem sprowadzał się do uzyskania możliwości wycofania kaucji w wysokości \$100 000, złożonej po rozpoczęciu procesu w American Surety Company na rzecz pozwanego, to jest Banku Francji. Było to jednak zagadnienie czysto formalne, bowiem bez żadnych ceregieli zwrócono ją BP²⁰.

Przejęcie kontroli na złotem stało się wszakże początkiem nowego problemu: gdzie i w jakich proporcjach rozmieścić jego zasoby. Zważywszy na toczące się działania wojenne nie była to sprawa łatwa. Początkowo roztrząsano możliwość pozostawienia go – do końca wojny – w Dakarze, gdzie nadzorowaliby je pracownicy BP. W praktyce jednak rychło okazało się, że nie można by go tam skutecznie zabezpieczyć przed rabunkiem, czy nawet kradzieżą. Następnie pojawiła się koncepcja umieszczenia złota w bankach zagranicznych, co było *nota bene* przed wojną normalną praktyką. To wszakże rodziło niebezpieczeństwo, że wierzyciele Rzeczypospolitej, którzy przed wojną emitowali na jej rzecz pożyczki, podejmą próby zajęcia części tego kruszcu. Ostatecznie Rada Ministrów RP i BP osiągnęły następujące porozumienie: złoto – z zachowaniem zasady podziału

18 AAN, BP, t. 342, k. 12-13; BN, 82 605, k. 106; PPRM, t. VI, prot. 219, s. 332.

19 AAN, BP, t. 594, k. 7.

20 AAN, BP, t. 491, k. 1-2; t. 524, k. 461-462, 475; t. 594, k. 7-8.

ryzyka – należało zdeponować w trzech bankach emisyjnych: Banku Anglii w Londynie, FRB Oddział w Nowym Jorku i Banku Kanady w Ottawie. Zważywszy na to, że uchodziłby rząd RP rezydował w Londynie powyższe rozwiązanie zostało już 13 stycznia 1944 r. zaprezentowane w piśmie do dyrektora zarządzającego Banku Anglii Camerona Cobbolda. BP zamierzał przechowywać swe zasoby złota w następujący sposób:

w skarbcu Banku Anglii	– 155 000 000 zł
w skarbcu FRB	– 142 000 000 zł;
w skarbcu Banku Kanady	– 39 000 000 zł ²¹ .

1 marca 1944 r. władze BP poinformowały mjr. Michalskiego, że transporty złota idące do Stanów Zjednoczonych winny być ubezpieczone, a wykonanie tej czynności powierzono działającemu wciąż w Nowym Jorku dyr. Karpińskiemu. Było to o tyle trudne, że wszystkie towarzystwa asekuracyjne nie godziły się na ubezpieczanie ładunków cenniejszych niż \$6 mln. Strona polska musiała rzecz jasna na to przystać, mimo że faktyczna wartość transportów była oczywiście kilkakrotnie wyższa. Dyr. Karpiński miał zarazem ustalić z mjr Michalskim liczbę jednostek nieodzownych do transoceanicznego transportu. Ten ostatni donosił w tym kontekście, że osobisty przedstawiciel prezydenta Franklin D. Roosevelta na tym obszarze adm. Glasford był niemiłe zaskoczony koncepcją strony polskiej, zakładającą, że złoto do Kanady pożegluje via Londyn²².

Ostatecznie ta część złota, która miała powędrować do USA była gotowa do ekspedycji już 6 marca 1944 r. Za oceanem trwały uzgodnienia między Ambasadą RP w Waszyngtonie i Departamentem Stanu. Ostatecznie Admiralicja amerykańska podjęła się tego zadania, domagając się jednak by rząd RP wydał formalne oświadczenie, że transport odbywa się na jego odpowiedzialność. W rezultacie dopiero 23 tegoż miesiąca adm. Glasford zawiadomił mjr. Michalskiego, że US Navy skierowała do Dakaru dwa niszczyciele: „USS Breeman” i „USS Bronstein”. Spodziewano się ich w każdej chwili, a sam załadunek złota miał się odbyć w nocy z 23 na 24 marca. Strona polska skłoniła wobec tego lokalne władze francuskie do oddania do jej dyspozycji 6 ciężarówek i odpowiedniej eskorty żandarmerii. Rozpoczęło się dyżurowanie w dakarskim forcie „A”, jak pisze mjr Michalski „w permanencji”. Ostatecznie oba niszczyciele weszły do portu dopiero 25 marca i bezzwłocznie rozpoczęto załadunek. Dowódcy okrętów przejmowali skrzynki ze złotem dopiero na pokładach swych jednostek, bowiem dakarskie nabrzeża formalnie nie podlegały rzecz jasna ich jurysdykcji²³.

Rejs obu niszczycieli przebiegł w zasadzie spokojnie. Jedynie raz sonar „USS Bronstein” namierzył niemiecki okręt podwodny, który został wszakże przepłoszony bombami głębinowymi. W momencie przybycia obu jednostek do arsenału w Brooklynie na nabrzeżach pojawiły się różnego rodzaju siły bezpieczeństwa: piechota morska, agenci FBI, policja stanu Nowy Jork, policja arsenału, a wreszcie służba bezpieczeństwa US Navy. Fakt ów wprowił dowódców obu jednostek w zachwyt. Zważywszy na fakt, że oba okręty weszły do portu już po zamknięciu banków komendant arsenału zakazał jakichkolwiek kontaktów między nimi a lądem. Dopiero następnego dnia cenny ładunek został

21 Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła na posiedzeniu Rady Ministrów 24 lutego 1944 r. PPRM, t. VI, zał. nr 217B do prot. 217, s. 318, 302; prot. 242, s. 531.

22 W. Rojek, *Odzyskanie kontroli nad złotem Banku Polskiego* [w:] „Studia z historii Polski XIX i XX wieku ofiarowane Józefowi Buszce w pięćdziesięciolecie doktoratu”, red. I. Paczyńska, Kraków 1999, s. 252; PPRM, t. VI, prot. 234, s. 461.

23 AAN, BP, t. 483, k. 229-230.

przetransportowany opieczętowanymi samochodami do skarbcza nowojorskiego Oddziału FRB mieszczącego się na dolnym Manhattanie.

Tymczasem Admiralicja amerykańska zastrzegła z góry, że – w obawie o bezpieczeństwo ładunku i wynikającą stąd konieczność zachowania tajemnicy – nie uprzedzi nikogo o dacie przybycia niszczycieli. W rezultacie dyr. Karpiński został zmuszony do biernego oczekiwania na sygnał z FRB. Nadszedł on dopiero 4 kwietnia 1944 r. Udał się zaraz do siedziby FRB, gdzie właśnie przemieszczano złoto do skarbcza. Jego pierwsze wrażenie było następujące: „W podziemnym skarbcu Banku Federalnego ułożono nasze skrzynki w długim szeregu i przyglądałem się, jak strażnik bankowy ogromnym toporem, przypominającym przyrząd średniowiecznego kata, silnym uderzeniem rozbijał po kolei jedną skrzynkę po drugiej, a z wysypujących się warszawskich trocin wyłaniały się złociste sztaby”²⁴. Cała przesyłka została następnie zważona i jej waga zgadzała się co do joty z zestawieniem sporządzonym przed czterema laty w Nevers. Równocześnie – w związku z ulokowaniem części rezerw złota BP w Nowym Jorku – władze USA domagały się zgodnie z amerykańskimi przepisami ponownej ich certyfikacji²⁵. Należy podkreślić, iż za przewóz cennego kruszcu z Dakaru do Nowego Jorku władze US Navy nie wystawiły stronie polskiej rachunku. BP poniósł jedynie koszt ubezpieczenia: \$ 230 000, to znaczy 0,85% wartości przewożonego złota²⁶.

Zamknęło to formalnie wojenne peregrynacje »amerykańskiej« jego części. Strona polska, to jest zarówno instytucje państwowe, jak i statutowe władze BP uznały, iż jego zasoby są odtąd absolutnie bezpieczne.

Polish – US contacts concerning the Bank of Poland gold reserves 1940-1945

Summary

As a result of military operations the gold reserves of the Bank of Poland found itself first in Dakar and soon after in the Sahara Fort of Kayes. At the same time the Bank of France evacuated its own gold to the USA. As a consequence of this the Poles decided to petition the Bank of France in the American courts for the return of its own gold. The petition was called in September 1941. The Americans sequestered the value of the Polish gold from that of the deposited Bank of France gold. Procedural disputes lasted until May 1942 when the trial was de facto suspended. The situation did not change until the winter of 1943-1944, when the Polish side first came to a understanding with the French in Algiers and then with the Bank of France in New York. As a result the larger parts of the Polish gold reserves were placed in the vaults of New York's Federal Reserve Bank.

24 Z. Karpiński, *op.cit.*, s. 272.

25 IPMS, KOL. 82/23e, k. 107.

26 W. Rojek, *Odyseja...*, s. 357.